

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnych!  
Wielki współczesny dramat z genialnym **Walterem Connoli** przewyższającym Emila Janingasa p. t. **„As”** Za nawiasem życia  
W rolach pozostałych **Doris Kenyng i Robert Joung**  
Popołudniówka o g. 3 Blaski i cienie kobiety  
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

## Straszliwa klęska gradobicia

nawiedziła po raz drugi województwo kieleckie - Zasiwy w wielu gminach całkowicie zniszczone - Szkody wynoszą 300.000 zł

**KIELCE.** Kielecczynę już po raz drugi w bieżącym roku nawiedziła straszliwa klęska gradobicia, wyrządzając olbrzymie szkody w zasiewach, ogrodach i sadach.

W gminie Korzecko grad zniszczył niemal doszczętnie ok. 2300 ha zasiewów, w gminie Dymy zniszczonych zostało ok. 1900 ha zasiewów, w gminie Morawica zniszczeniu uległo ok. 1000 ha zasiewów.

Na terenie gradobicia bawią gminne komisje szacunkowe, członkowie których znajdują na polach zabite gradem kuropaty

wy oraz ptactwo domowe. Również nad powiatem Jędrzejowskim przeszła burza gradowa, która na terenach gminy Sobków we wsi Sielce zniszczyła doszczętnie zasiewy na przestrzeni ok. 60 ha, a na terenie wsi Sokołów Górny gminy Sob-

ków grad zniszczył plony w 40 proc. na przestrzeni ok. 400 ha. Według prowizorycznych obliczeń szkody sięgają ok. 160.000 zł. Na terenie gminy Brzegi pow. jędrzejowskiego burza zniszczyła zasiewy w 50 proc. na prze-

strzeni ok. 1000 ha. Szkody sięgają ponad 100.000 zł. Padający grad dochodził do wielkości kurzego jaja. **KRAKÓW.** W ciągu ubiegłej nocy przeszła kilkakrotnie nad Krakowem i okolicą gwałtowna burza połączona z ulew-

nym deszczem. Pioruny uszkodziły przewody elektryczne, wołując kilkuminutowe przerwy w dostarczeniu prądu. W okolicy Krakowa we wsi Nawojowej Górze pod Krzeszowicami wybuchł od pioruna pożar, który zniszczył trzy domy.

## B. poseł na czele szajki narkomanów

Sensacyjne szczegóły zdemaskowania handlarzy narkotykami

### Krwawe starcia włościan z policją

**BUENOS AIRES.** Donoszą tu z Meksyku, że w miejscowości Villa Hermosa, stanu Tabasco, doszło do krwawego starcia pomiędzy katolikami i policją, w rezultacie którego cztery osoby zostały zabite, a kilka rannych.

Starcie nastąpiło w chwili kiedy policja usiłowała rozprężyć manifestację włościan i katolików, którzy po odbudowaniu ścian kościoła zburzonego z rozkazu byłego dyktatora stanu Tabasco, urządzili manifestacyjny pochód, domagając się swobody praktyk religijnych.

### URODZIŁA CZWORACZKI.

(3 dziewczynki i 1 chłopiec). **LONDYN.** W klinice miejskiej dzielnicy Walton w Liverpoolu, pani Taylor, licząca lat 29, powiła czworaczki: 3 dziewczynki i 1 chłopca. P. Taylor miała już czworo dzieci: trzech chłopców w wieku lat 10, 5 i 3 i jedną dziewczynkę liczącą 8 lat.

### Dziś całostronicowy Dodatek Filmowy

### Zamordowali ojca a zwłoki wrzucili do rzeki

70-letni Jan Kowalski, zamieszkały we wsi Borkowo (pow. błoński), pilnował nowobudującego się domu w tejże wsi. W dniu wczorajszym rano robotnicy spostrzegli na oknach oraz ścianach ślady krwi oraz stwierdzono, że Kowalski zaginął.

Policja ustaliła, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Jako podejrzanych o morderstwo zatrzymano synów Kowalskiego, Stanisława i Józefa, którzy

PARYŻ. Prasa paryska podaje sensacyjne szczegóły wielkiej afery handlarzy narkotyków, ujawnionej dzięki aresztowaniu głównych szefów międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami, byłego dyplomaty peruwiańskiego Baculi oraz znanego na bruku paryskim aferzysty Louis Liona.

Lion, który był człowiekiem bardzo dobrze sytuowanym, posiadającym w pobliżu Paryża własny pałac, był na terenie Francji przedstawicielem wielkiego trustu grecko-amerykańskiego „Zephares Heliopolus” posiadającego w swym ręku światowy monopol handlu narkotykami.

W związku z aresztowaniem Liona wyszły na jaw niezwykle sensacyjne metody działania handlarzy narkotykami, a przede wszystkim udział w ich aferach różnych wybitnych osobistości.

M. in. jeden z byłych współ-

ników Liona, którego ten po krzywdził przy podziale zysków, opublikował na łamach prasy list, w którym oświadcza, że współnikiem aresztowanego Liona był jeden z najwybitniejszych adwokatów paryskich Lionel de Tastes, który swego czasu odgrywał nawet poważną rolę w polityce.

Markiz de Tastes, który pochodzi ze znanej rodziny arystokratycznej, do 1935 r. sprawował mandat do izby deputowanych z okręgu paryskiego. Zawiedziony współnik Liona zarzeka markizowi de Tastes, że kilkakrotnie towarzyszył on Lionowi w jego podróży do St. Zjedn., wchodził w kontakty z bandami gangsterów amerykańskich, interesującymi się również handlem narkotykami.

Poza tym przyjaciółką aresztowanego Baculi, Angielka Victoria Salti, do której władze francuskie zwróciły się, aby

przybyła z Londynu i złożyła zeznania przed sędzią śledczym, odpisała listem, w którym zaznacza, iż przedstawiona była aresztowanemu Baculi przez jednego z byłych premierów fran-

cuskich. Prasa lewicowa stara się z tej afery ukuć broń przeciwko wybitnym działaczom prawicowym. (dalsze sensacyjne szczegóły na str. 3-ej).

## Relikwie św. Boboli przybyły do Poznania

**POZNAŃ.** Stolica Wielkopolski w sposób niezwykle uroczysty uczciła przybycie relikwii św. Męczennika do Poznania.

Długo przed nadejściem pociągu, tłumy wiernych zdążyły ku dworcowi zajmując miejsca wyznaczone dla poszczególnych organizacji.

O godz. 17-ej wstrzymano ruch kołowy na wszystkich ulicach wiodących w kierunku dworca.

O godz. 19.15 zajeżdżał na peron dworca letniego pociąg specjalny z

wagonem „kaplicą”, w którym znajdowała się trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli.

Po złożeniu holdu doczesnym szczerą kom Męczennika, oficerowie wynieśli trumnę na swych barkach przed dworzec skąd uformowała się potężna procesja.

Trumnę wniesiono do pięknie ozdobionego kościoła OO. Jezuitów.

Po skończonym nabożeństwie, dopuszczono do kościoła szerokie masy publiczności.

## Min. Beck w Tallinie odbył konferencję z min. Selterem

**TALLIN.** W poniedziałek przybył samolotem do Tallina min. Beck. Na lotnisku połączonym malowniczo w pobliżu jeziora zebrali się przedstawiciele władz i społeczeństwa estońskiego z min. spraw zagr. Selterem na czele.

Po powitaniu min. Becka przez min. Seltera oraz osobistości oficjalne min. Beck odjechał do przygotowanych dla niego apartamentów.

Wkrótce po tym odbyła się pierwsza konferencja polityczna pomiędzy ministrami Beckiem a Selterem. — Rozmowa, która trwała czas dłuższy, była utrzymana w nadzwyczaj

serdecznym i przyjaznym tonie.

Wieczorem min. spraw zagr. Selter podejmował min. Becka uroczystym bankietem.

W czasie obiadu obaj ministrowie wygłosili przemówienia.

W przemówieniu powitalnym min. Selter wskazał na zasadniczą wagę, jaką rząd i naród estoński przywiązuje do pełnej zaufania przyjaźni z Polską i podkreślił również przywiązanie Estonii do zasady neutralności.

W odpowiedzi min. Beck podkreślił całkowite wzajemne zrozumienie polityki obu państw.

## Warunki rządu angielskiego

w sprawie udzielenia pożyczki Czechosłowacji

**PRAGA.** Czeskie sfery rządowe zwróciły się w tygodniu ubiegłym do Wielkiej Brytanii, prosząc ją o udzielenie pożyczki, niezbędnej dla rozbudowania zbrojeń czeskich.

W poniedziałek poseł czeski w Londynie dr. Jan Massaryk zawiadomił czynniki centralne w kraju, że otrzymał od brytyj-

skich czynników decydujących odpowiedź, w której udzielenie jakiegokolwiek pożyczki uwarunkowane jest żądaniem bezwzględnego doprowadzenia do porządku i spokoju wewnętrznej sytuacji w Czechosłowacji na wszystkich odcinkach mniejszościowych

odpowiedzi Wielkiej Brytanii wywarła w Pradze duże wrażenie. Czynniki rządzące wysnuwają z niej wnioski, odnoszące się do stosunku Wielkiej Brytanii do Czechosłowacji, na którą Czechosłowacja nie może — jak wynika z otrzymanej odpowiedzi — liczyć w swych pociągnięciach na terenie międzynarodowym.

## Schwytnię potwornych morderców sprawców zabójstwa śp. ks. Lewińskiego

**OLKUSZ.** Dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego na plebanię w Młodzie K. Skaly pod Ojcowem, dokonanego w nocy z 30 na 31 maja b. r. i śmiertelnego postrzelenia proboszcza ś. p. Franciszka Lewińskiego, doprowadziły do ujęcia przez władze po-

licyjne 4 sprawców napadu, mieszkańców Minogi, których nazwiska ze względu na dobro dalszego śledztwa, nie zostały ujawnione.

Bandyci zostali przewiezieni pod silną eskortą do więzienia w Bedzynie.

Zwłok zamordowanego nie znaleziono. Prawdopodobnie wrzucił je do rzeki, która przepływa w pobliżu, lub też zakopał je w polu.

Cukiernia „KRAKOWIANKA” plac Kościuszki nr. 7

poleca najlepsze lody pół porcji 30 gr cała 50 gr.

# Trucizną na myszy uśmierciła męża?

Zagadkowa sprawa o skrytobójstwo — Obciążające zeznania świątków — Uniewinniający wyrok — Sprzeczki sędziego — Prokurator domaga się 15 lat więzienia dla mężobójczyni

W marcu ub. roku majątny gospodarz we wsi Kodzielin pod Brzezinią, Feliks Zuchora zmarł w dziwnych okolicznościach. Po jego śmierci żona, Nazalia, zamieszkała wraz z niejakim Stanisławem Gawrońskim.

## NIESPRAWDZONE PLOTKI

We wsi zaczęły krążyć wersje, że Zuchora zmarł śmiercią

## Kalendarz dnia

**15 CZERWCA**  
SRODA  
Jolenty, Wita m., Modesta m.  
Słowiański, Witosława (Wita).  
Słońca wsch. 3.13, zach. 19.58.  
Księżyc wsch. 21.19, zach. 5.36.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1486 Koronacja Władysława na króla Czech i Węgier.  
1809 Wojska polskie wkraczają do Krakowa.  
1934 Zamordowanie min. B. Piętaszkiego.  
**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Pan Jezus pyta — świętego Wita: — Czy nie wiecie święty Wicie, ile ziarnek w życie? — Nie słyszę Panie, aż połowa ptactwa śpiewać przestanie. — Ale niechno troszkę się uciszy, a Wicio usłyszysz.  
Stąd też przysłowie: „Na święty Wit — słowik cyt.”  
**„ZŁOTE MYŚLI”:**  
Czym słońce dla ciała, tym radość dla duszy.  
G. K. Chesterton.

gwałtowną, otruty przez żonę, która już za jego życia żyła w bliskich stosunkach z Gawrońskim.

## SKRYTOBÓJSTWO.

Po dwóch miesiącach brat Zuchory, Waclaw, złożył formalne zameldowanie, oskarżając bratową o skrytobójstwo męża. Zeznał on, że na parę miesięcy przed tym z polecenia Zuchorowej przywiózł z miasta arsenik na myszy.

Gwałtowna śmierć a zwłaszcza parodniowe męczarnie przedśmiertne brata wskazywały, iż rzekoma trucizna na myszy została podana Zuchorze przez jego żonę.

Dokonano ekshumacji. Zwłoki zmarłego podnawo ekspertyzie lekarskiej i chemicznej.

## ŚMIERTELNA DAWKA.

Lekarz stwierdził, że zmarły przed śmiercią cierpiał na niezbyt żołądka. Analiza chemiczna wykryła w zwłokach 0,3 grama arsenu, którego nawet trzecia część tej ilości stanowi już dawkę śmiertelną dla człowieka.

**CHODZIŁA „NA MUZYKI”**  
Przesłuchani sąsiedzi Zuchorów, a zwłaszcza kobiety, zeznały, że Zuchorowa, 27-letnia kobieta, lubiła bawić się, stroić, chodziła „na muzyki”, była bardzo zalotna. Jej stosunek do męża był dość charakterystyczny: skarżyła się, że mąż „jest do niczego”. Mówiono, że pozostaje w zażyłych węzłach mi-

łosnych ze Stanisławem Gawrońskim i jego bratem. Widać ich pewnego wieczoru w śpiżarni.

Równieśnicom swoim opowiadała, że czas z mężem skończyć i „kupić coś takiego, że zaśnie i nawet nie będzie wiedział kiedy”.

## OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA.

Obciążając dla Zuchorowej wypadły zeznania najbliższej jej sąsiadki, a jednocześnie ciotki zmarłego, Katarzyny Zuchorowej. Zeznała ona, iż w kilka tygodni po pogrzebie przyszła do wdowy i opowiedziała jej swój sen.

## TRUCIZNĄ dokończenie

Sniła jej się mianowicie, że przyszła do niej matka zmarłego i powiedziała, że syna otrula własna żona.

Zuchorowa miała zapytać: „A gdyby tak było, to co by było za to?”

Zuchorową postawiono w stan oskarżenia za mężobójstwo.

## UNIEWINNIAJĄCY WYROK.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Łodzi, który wydał wyrok uniewinniający.

Sąd stanął na stanowisku, że nie przeprowadzono właściwych badań co do przyczyn zgonu Zuchory, a gdyby nawet zmarł on na skutek zatrucia, to wiadom, czy i kto mu truciznę podał.

## PALIŁA PAPIEROSA!

Świadkowie bowiem nie podtrzymali wersji o niemoralnym trybie życia Zuchorowej. Ustalono, że chodziła ona na zabawy w towarzystwie męża. Zródło pogłosek o niemoralnym prowadzeniu się leży w tym, że Zuchorowa na jednej zaba-

wie zapaliła papierosa...!!

Zameldowanie o trucieliście złożył brat zmarłego, ale było to po usunięciu go z gospodarki.

## SPRZECIW SĘDZIEGO.

Na plotkach i poszlakach nie można budować wyroku skazującego.

Jeden z sędziów złożył wotum separatum, głosując za skazaniem Zuchorowej.

Od wyroku uniewinniającego złożył apelację prokurator, domagając się skazania oskarżonej co najmniej na 15 lat więzienia. W wywodzie apelacji prokurator domagał się prze-

prowadzenia ponownej ekspertyzy chemicznej.

## PROBKI Z MOGIŁY.

Sąd Apelacyjny w Warszawie nakazał pobranie próbek z mogiły. Analizie poddano ziemię dookoła trumny, samą trumnę i ubranie zmarłego. Minimalną ilość arsenu znaleziono tylko w ubraniu denata.

Zagadkowa ta sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego, któremu przewodniczył wiceprezes Illnicz.

Apelację prokuratora popierał prok. Rutkiewicz. Obronę Zuchorowej wnosił adw. Kobyliński z Łodzi.

## Wielkie transporty złota na zakup broni w St. Zjednoczonych

PERPIGNAN. Jak wiadomo przed paru tygodniami odszedł z Hawru parowiec, wiozący wielki transport złota hiszpańskiego, przeznaczonego na zapłatę broni i amunicji, zakupionej w Stanach Zjednoczo-

nym.

W poniedziałek przybył do Le Perthus nowy transport złota w sztabach w 1484 skrzyniach.

Dotychczas nie ustalono dokąd wysłano ten transport.

## Trudne porachunki finansowe między Anglią a St. Zjednoczonymi

LONDYN. „Daily Express” dowiadyuje się, że ambasador amerykański w Londynie Kennedy, który dziś udaje się na krótki pobyt do Stanów Zjednoczonych, zamierza przedstawić Wasyngtonowi plan załatwienia długów wojennych W. Brytanii wobec Ameryki.

3 i pół miliona funtów sterlingów, którą powtarzała dwukrotnie, a w czerwcu 1933 roku przestała płacić nawet i symboliczne raty, nie dokonując od 5 lat żadnych wpłat.

## Motocykl wpadł w tłum

W. Brytania zapłaciła Ameryce dotąd 416 milionów funtów sterlingów.

## SYDNEY. Podczas odbywających się w miejscowości Penrith wyścigów motorowych wpadł motocykl między publiczność.

Trzy osoby zostały zabite, a 10 odniosło ciężkie obrażenia.



**PRZY WYRZUTACH**  
EDWARDA GOBIECA

skórnych — wrzodziakach skrofulach, czerwonosci skóry, liszajach pęgiach stosuje się SOK KWIATKOWY LOBIANU Magistra EDWARDA GOBIECA. Sprzedaż: apteki dąbogie. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14.

*Łatwe golenie i zadobrowolenie*

DAJE JEDWABISTY WKLESEY SZLIF ZŁOTYCH NOŻYKÓW

**Stop SUDER ELASTIC**

## Na małej wokandzie...

### W składzie manufaktury czyli „Humorek po przegranej”

(A. E.) Pan Juda Chilowicz wybierał materiał na ubranie w sklepie pana Szumachera. Wprawnymi palcami tarł okazywane sobie tkaniny i wreszcie uderzył ręką sztukę brązowego szewiotu.

— Ten wezmę! — rzekl. — Towar jest lichi, ale na co dzień nie potrzebuje lepszego. Ile on kosztuje, panie Szumacher?

— Trzydzieści dwa złote metr.

Klient aż zamilkł z oburzenia. Trzydzieści dwa złote za taką szmatę? — pomyślał. — To bezczelność. Niechby powiedział — osiemnaście. To by opuścił na dwanaście. Ale trzydzieści?

Pan Chilowicz spojrzął badawczo na pana Szumachera, ale le kupiec nie zarumienił się nawet.

— Więc trzydzieści dwa złote? — Tak jest.

Pan Chilowicz oblizał śpięzko na wargi.

— Dobrze — rzekl. — Od-

krój pan trzy metry.

— Proszę bardzo.

— Teraz pan zapakuj.

— Już zapakowane.

— A teraz pan odeślij.

— Dokąd?

— Do Tworek. Może tam się znajdzie taki wariat, co panu zapłaci trzydzieści dwa złote za metr!

Pan Szumacher wystąpił przeciwko panu Chilowiczowi na drogę sądową z żądaniem 96 złotych za materiał.

Sąd przyznał mu powyższą sumę. Ale pan Chilowicz nie przejął się zbytnio przegraną sprawą i rzekl, wychodząc z sali, do publiczności:

— Żeby moi wrogowie tak żyli, jak ja mu zapłacę. On je den grosz ze mnie wyciągnie? Przedzej mi tutaj włosy wyrosną!

To mówiąc, pan Chilowicz stuknął się palcem w pewną bezwłosą część ciała.

Osoby, znające pana Chilowicza, twierdzą, że można mu wierzyć.

## Bestialski żonobójca

skazany na dożywotnie więzienie

Przed kilkunastu laty monter Antoni Pawlak wraz z żoną wyemigrował do Francji, gdzie udało mu się zdobyć dobre platne zajęcia. Z oszczędzonych pieniędzy nabył działkę gruntu pod Saint-Etienne i gospodarował na niej przez dłuższy czas, powiększając swój majątek.

Przed 3 lata Pawlak sam nieoczekiwanie wrócił do Polski. Zapytywany przez teściów o swoją żonę, Pawlak tłumaczył, że przystąpiła ona do sekciarzy Badaczy Pisma Świętego i pod ich wpływem porzuciła dom rodzinny, przenosząc się w nieznan-

miejsce na terenie Francji. Swoją przyjaźń do kraju Pawlak objaśniał tym właśnie, że rozczulony jest z powodu obalania żony. Wyjaśnienia te przyjmowano powściągliwie za prawdziwe. Teściowie Pawlaka sami zaczęli czuć urazę do córki i to było przyczyną nie interesowania się dalszym jej losem.

Tymczasem po roku nabywca gospodarstwa Pawlaka pod Saint-Etienne, Francuz Verant, przy przekopywaniu studni natknął się na kości ludzkie. Z przerażeniem zawiadomił żandarmerię, która przystąpiła do

dochodzeń. Ustalono, że znalezione kości pochodzą z trupa kobiety. Padło podejrzenie, że w studni zakopana została Pawlakowa. Sąsiedzi bowiem również zwrócili uwagę, że Pawlak po sprzedaży gruntu sam tylko wyemigrował do Polski.

Zandarmeria francuska podzieliła się ze swymi spobieżeniami z policją polską. Ustalono także, że Pawlakowa była nader spokojnego usposobienia, religijna, przywiązana do domu mężowskiego.

Przesłuchany przez policję Pawlak podtrzymał w całości swoje twierdzenie, iż żona opuściła go, przystąpiwszy do sekty.

Wobec sprzeczności tych twierdzeń z wynikami dochodzenia żandarmerii francuskiej policja przeprowadziła rewizję u Pawlaka. Wynik jej był sensacyjny.

Oto w kufrze znaleziono szczękę ludzką, doskonale zachowaną. Pawlak nie dał się jednak zaskoczyć tym odkryciem i wyjaśnił, że szczękę tę znalazł w czasie zwiedzania pobożniaka we Francji i przechowuje jako talizman.

Tłumaczenie to było wykrętne. Okazało się bowiem, że szczęka jest kobieca. Okazano ją teściom Pawlaka, którzy z powodu bardzo charakterystycznego użębienia rozpoznali, że jest to szczęka Pawlakowej.

Pawlaka aresztowano. Pod zarzutem żonobójstwa, popełnionego na terenie Francji, stanął on przed Sądem Okręgowym w Białej Podlaskiej, który skazał mordercę na dożywotnie więzienie.

Na skutek apelacji sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny w Warszawie. Kara dożywotniego więzienia została zatwierdzona w całej rozciągłości.

## Różne bywają wypadki

Gdy chcemy scharakteryzować człowieka, jako bardzo rozsądnego i zrównoważonego, mówimy o nim, że nie pozostawia on nic na los przypadku, że wszystko jest u niego przygotowane i obliczone z góry, że każda możliwość i każdy szczegół są przewidziane, a skutki ich wzięte pod uwagę.

Istnieje jednak pewna dziedzina, w której człowiek liczy właśnie tylko wyłącznie na przypadek i gdyby miał wątpliwości, że rozstrzygają tu jakiegokolwiek inne czynniki, to nie chciałby brać w tym udziału, jako w czymś, co nie zasługuje na całkowite zaufanie.

Loteria Klasowa jest właśnie tą wyjątkową dziedziną. Wygrana na Loterii Klasowej zależy całkowicie, bez żadnych zastrzeżeń, od przypadku i nie może być mowy o tym, by na rezultat losowania oddziaływały jakieś czynniki uboczne, czego — uważamy nawiasowo — nie można powiedzieć o wszystkich innych grach,

w których odgrywa nieraz wielką rolę także... zła wola.

Ten decydujący w grze loteryjnej przypadek jest, ze swej strony, zależny od osobistego szczęścia osoby grającej. Ale ani szczęście, ani tak zwany „pech” nie jest czymś wiecznym. Zdarza się, że „szczęściarz” natrafi na nieprzewidziane trudności, których nie potrafi zwałczyć, oraz — ze uporczywym „pechowcowi” nagle i niespodziewanie, uśmiechnie się Fortuna i wszelkie rozkosze cisną się do niego — jak to mówią — drzwiami i oknami.

Ale na tym świecie nie ma nic za darmo. Więc i Fortuna nie uśmiechnie się do tego, kto nie posiada losu loteryjnego, bez niego bowiem nie ma możliwości wygrania. Jeżeli zatem pragniemy, by nas nie ominął szczęśliwy przypadek, to przede wszystkim zaopatrzmy się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej. Ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca.

**Wesoły Kącik**

**Punktualność**

Przez trzydzieści lat pan Kociołek był najbardziej wzorowym urzędnikiem w biurze. Najpunktualniejszym.

Przez 30 lat przychodził punktualnie o 8-ej do pracy, przez 30 lat, codziennie, miał przerwę obiadową od 1-ej do 3-ej, po obiedzie wracał do biura i punktualnie o 7-ej kończył urzędowanie.

Przez 30 lat żył jak zegarek i innego życia sobie nie wyobrażał.

Ale po 30 latach poszedł na emeryturę.

Nudziło mu się bardzo, nie mógł żyć beczynnie, a że miał trochę uciulanego grosza, więc postanowił wziąć się do interesów.

Ale nie wiedział jaki interes założyć. Głowił się, głowił, aż wreszcie poszedł do serdecznego przyjaciela po radę.

— Załóż restaurację. — poradził przyjaciel. — Restauracja to bardzo dobry interes.

I pan Kociołek posłuchał się. Założył restaurację.

Pierwszego dnia przyszedł punktualnie o 8-ej do pracy, tak, jak to robił przez 30 lat.

Otworzył restaurację, stanął za bufetem i czekał na klientów. Do godziny 1-ej nikt się nie zjawiał.

Dopiero punktualnie o 1-ej weszło kilku gości. Zasiadli do stolików i poprosili o obiad.

Ale pan Kociołek spojrzal na zegarek i grzecznie ich przeprosił.

— Bardzo przepraszam — oznajmił — ale urzędowanie skończył. Teraz jest przerwa obiadowa.

Zamknął restaurację i, jak to robił przez 30 lat w biurze, wyszedł szybkim krokiem: „Przerwa obiadowa od 1-ej do 3-ej”.

Po czym, zadowolony poszedł do domu na obiad.

Punktualnie o 3-ej wrócił do pracy. Otworzył restaurację i znów stanął za bufetem, żeby czekać na klientów.

Ale że pora obiadowa minęła, więc nikt nie przychodził.

Dopiero o 7-ej weszło kilku gości i zażądało kolacji.

Pan Kociołek spojrzal na zegarek i bezradnie rozłożył ręce.

— Państwo wybaczcie, ale już za późno. Punktualnie o 7-ej kończymy urzędowanie.

Zamknął restaurację i poszedł do domu spać.

I tak przez miesiąc prowadził restaurację.

Po miesiącu rozgoryczony przyszedł do przyjaciela.

— Wprowadziłeś mnie w błąd — powiedział z żalem w głosie. — Straciłem wszystkie pieniądze! Restauracja wcale się nie opłaca! To bardzo kiepski interes!

Napoleon Sadek.

**Podczas uciezki został zabity**  
wspólnik generała Cedillo

MEKSYK. Gen. Espejel, wspólnik gen. Cedillo został zabity w chwili aresztowania. Gdy policja zjawiała się w jego letniej mieszkaniu, gen. Espejel oraz kilku jego towarzyszy próbowali się bronić, ostrzelując przybyłych.

Następnie generał próbował uciec konno, lecz został zabity strzałami karabinu maszynowego.

Prezydent Cardenas zarządził w dn. 10 b. m. usunięcie gen. Espejel z armii oraz posta-

**Testament amerykańskiego „króla narkotyków”**  
przyczynił się do zdemaskowania handlarzy „białą trucizną”

PARYŻ. Afera handlu narkotykami, wykryta ostatnio we Francji, rozrasta się do olbrzymich rozmiarów i wysuwa się na czoło zainteresowań opinii francuskiej.

Na ślad międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami policja wpadła, dzięki „testamentowi” amerykańskiego króla narkotyków, Gottlieba, który został ujęty przez władze amerykańskie i osadzony w słynnym więzieniu Sing-Sing, gdzie popełnił samobójstwo.

Gottlieb pozostawił władzom dokładny spis osób, z którymi był w stałym kontakcie. W spisie tym były między innymi adresy osób, mieszkających we Francji, z którymi Gottlieb utrzymywał stosunki handlowe.

Na podstawie tego spisu aresztowano b. dyplomata peruwiańskiego, Baculę i aferzystę Louisa Liona, którzy byli kierownikami szajki na terenie Francji.

W czasie procesu zostaną niechybnie prześwietlone kulisy produkcji narkotyków w legalnych fabrykach francuskich, z których niektóre miały pracować na zamówienia aferzystów.

Bogaty materiał zdobyto w Marsylii, gdzie mieściła się centrala, przejmująca transporty narkotyków przywożonych statkami. Stąd rozsyłało się narkotyki do wszystkich krajów Europy i na Daleki Wschód.

Podczas rewizji w Paryżu znaleziono liczne skrytki z narkotykami milionowej wartości. W piwnicy domu Liona urządzonej na podobieństwo arsenałów „Białych Kapturów” mieściły się główne składy. Część skry-

**Zabójstwo i samobójstwo**  
po krwawej szperce

Między mieszkańcami wsi Młyn (pow. częstochowski), małżonkami 21-letnim Władysławem Sobestką i jego żoną 27-letnią Marią często dochodziło do awantur.

Przedwczoraj podczas sprzeczki Sobestka stracił panowanie nad sobą, dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do żony, kładąc ją trupem na miejscu.

Po zabiciu żony Sobestka podciął sobie gardło nożem. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

**Rozstrzelanie szpiegów**  
w Leningradzie

MOSKWA. Jak donosi „Prawda” w Leningradzie rozstrzelano kilka osób za szpiegostwo.

Dziennik nie podaje jednak ani nazwisk rozstrzelanych, ani nie wspomina, czy rozstrzelani byli sądeni, zaznacza tylko, że „ponieśli oni zasłużoną karę”.

wienie go przed sądem wojennym.



**Nigdy nie jest za późno** myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli ciępniesz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOLCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji — Pamiętaj, że niedwajnie będzie za późno, o ile walczyć będziesz ziołami mocnymi „DIUROL” Gasecki, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś leżąc kup pudełeczko zioła „DIUROL” Gasecki, a przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania, zalecać będzie ci swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu — Orzeczalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogułkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

tek w piwnicach zdołano już odkryć.

Obecnie do władz francuskich zgłaszają się masowo nieoczekiwani świadkowie, którzy swego czasu Liona oszukał i którzy obecnie mają okazję do zemszczenia się nad nim.

Między innymi zgłosił się do władz niejaki Cleoble Mafiades, który przed kilkoma miesiącami z polecenia Liona przewoził do Austrii 18 kilo morfiny. Został on w Szwajcarii aresztowany za nielegalne przekroczenie granicy i siedział kilka miesięcy w więzieniu. Podczas rewizji władze nie odkryły skrytek z narkotykami i Mafia des nic o tym nie wspomniał. Po odsiedzeniu kary zgłosił się on do Liona, prosząc go, aby wynagrodził go za milczenie, jak to się praktykuje w świecie przestępczym. Lion nie chciał jednak o tym słyszeć i obecnie Mafiades zemścił się na nim, opowiadając władzom wiele

**Manewry floty angielskiej**

LONDYN. W dn. 20 b. m. rozpoczną się wielkie kombinowane manewry brytyjskiej floty metropolitalnej oraz obrony wybrzeża Anglii wschodniej.

Manewry te odbywać się będą u wybrzeża między miejscowością Firth of Forth i Tamizą.

**Jedynie NIEROZEWNE OSTRZA „CORONA ANTIRUST”** goli 15-20 razy żądać wszędzie

**Słynny gangster amerykański**  
zmienił nazwisko, kształt nosa i ust i rozpoczyna nowe życie

PARYŻ. Sensację wywołały tu wiadomości o słynnym gangsterze amerykańskim Sycowskim, znanym jako Kid Tiger

szegółów z działalności szajki handlarzy narkotykami. Szczegóły te ze względu na dobro śledztwa są trzymane na razie w tajemnicy.

Takich Mafiadesów jest z pewnością bardzo dużo. Oto na przykład bardzo wiele mógłby opowiedzieć Peruwiańczyk Gonzales Zunica, którego Lion nabrał w ohydny sposób.

W roku 1929 Zunica zgłosił się do Liona, prosząc go, aby przesłał 200 kilo opium do Egiptu. Lion podjął się tego. Sfa brykowano walizy o podwójnym dnie i na oczach Zunicy umieszczono tam „towar”. Po za tym Lion zaproponował, że sam będzie czuwał nad przewozem i z miejsca wystarł się o

sfalszowany paszport dyplomatyczny. Gdy Zunica przybył wraz z Lionem do Egiptu i otworzył walizy, okazało się, że zamiast opium znajdują się tam szmaty.

Lion ze spokojem oświadczył, że towar został skradziony pod czas przewozu. Zunica jednakże nie dał temu wiary. Był przekonany, że Lion go okradł i tego mu chyba nie zapomniał.

**POZNAC POLSKĘ, JEST OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO POLAKA.**

**Doniosłe zmiany**

po ostatnim oświadczeniu Czang-Kai-Szeka

HANKAU. Jak donosi prasa chińska, wystąpienie marszałka Czang-Kei-Szeka wobec przedstawicieli prasy zagranicznej wywarło w Chinach wielkie wrażenie. Wystąpienie to przyjęto jako zapowiedź do niesłychanych wewnętrznych reform ustrojowych, niezbędnych celem dalszego kontynuowania wojny.

formowanych w najbliższej przyszłości w Chinach należy oczekiwać doniosłych przesunięć na kierowniczych stanowiskach w państwie. M. in. cały stan urzędniczy w Chinach ma być gruntownie oczyszczony z elementów, niewierzących w pomysły dla Chin wynik wojny z Japonią i podających w wątpliwość efektywność pomocy ze strony Z. S. S. R.

Jak twierdzą w kołach poin-

który bezskutecznie zabiegał o udzielenie mu prawa pobytu we wszystkich niemal krajach, a m. in. i w Polsce.

Otóż, jak slychać, Sycowski — Kid Tiger, zaopatrzony obecnie w paszport hiszpański, wydanym w Barcelonie, zmienił nazwisko na Newborn, co znaczy po angielsku — nowonarodzony.

Zmiana nazwiska nie wystarczyła jednak Sycowskiemu, który w jednej z paryskich klinik,

położonych w dzielnicy Auteil, poddał się skomplikowanej operacji plastycznej. Kid Tiger ka zał przerobić sobie kształt nosa, uszu i ust, tak że obecnie, nawet i policja amerykańska, znająca go doskonale, nie zdoła z pewnością go rozpoznać.

Kid Tiger — Sycowski, a właściwie już Newborn, zamierza wraz ze swym przyjacielem wyjechać do kraju, którego na razie nie chce ujawnić, by rozpocząć tam nowe życie.

**Wobec bliskiego ciągnięcia 1-ej klasy i wyczerpującego się zapasu losów, upraszamy Sz. Graczy, którzy zamówili swoje numery, o jaknajspieszniejszy wykup losów.**

**Kolektura J. Dzierżanowski**  
Nowy Świat 84 • Freta 5

**Przewódca-morderca?**

Oskarża go o oto policja

ANTIOCHIA. Na pograniczu tutejszej dzielnicy tureckiej znaleziono w poniedziałek wieczorem ciało zastrzelonego Turka. Dotychczas nie odnaleziono zabójcy.

wybitniejszych przewodców arabskich, podejrzewając go o współudział w zabójstwie.

Dla utrzymania spokoju, wojska francuskie obsadziły gęsto posterunkami całą dzielnicę turecką Antiochii.

**Bombardowanie miasta**

dotępienie przez St. Ziednoczone

WASZYNGTON. Senator Pittman, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, zwrócił się wczoraj do senatu z prośbą o potępienie bombardowania ludności cywilnej.

Według złożonego przez Pittmana wniosku, mają być na najbliższym posiedzeniu kongresu uchwalone zarządzenia, któreby się skutecznie przyczyniły do zupełnego zaprzestania bombardowania miast otwartych

## Z. KAMIRSKA

# Dziewczyzna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

— Pewnie! — zawołała i dodała do tego parę brzydkich przekleństw. — Nie wiadomo za co niewinnie człowieka trzymali! Dlatego, że jestem kobietą i zarabiam na ulicy, to zaraz zbrodniarka? Zaraz miałam takiego głupiego bubka rznąć? Za co? Płacili przyzwyczajone, żednych pretensji nie miałam, ani on do mnie. To i co, że byłam u niego dwa razy?

— Gdzieś ty go poznała? Kiedy?  
— Byłam raz u ciebie, a on stał przed zakładem. Gapił się na mnie, oko zrobił, to weszłam. Cóż takiego? Poznałam go z Antkiem i nawet bawiliśmy się razem.

Przypomniało mi się dopytywanie się sędziego o jeszcze jakąś kobietę.

— Słuchaj, sędzia dopytywał się mnie, co za kobieta była z wami. Ty nie wiesz? Sędzia myślał, że to ja i strasznie męczył mnie na badaniu, żebym się do tego przyznała.

— A i mnie mordował o jakąś kobietę! Wcale nie znam żadnej kobiety. Przywidziało się chyba kowalskiemu, że prócz mnie była jeszcze jakaś kobieta.

— A ty byłaś tego dnia u Kuszprzaka, kiedy go zamordowali?

— Skąd? Nie widziałam go kilka dni! I wcale nie miałam zamiaru do niego przychodzić. Ale dozorca widział mnie tam kiedyś raz i drugi, jak wychodziłam z nim po zamknięciu bramy. I zaraz sobie wymyślił, że nikt inny, tylko ja mu dogodziłam tą brzytwą. Nie miałam nic lepszego do roboty! Ale trzymali mnie nie chcieli wierzyć!

— A ten twój pan Antoni?

— Też go wypuścili! Miał alibi. Jego przedzie wypuścili, niż mnie. Jakie ja mogłam mieć alibi? Byłam z jednym mężczyzną w domu. Ale ja wiem, co za jeden, gdzie go szukać? Przecież mi się nie przedstawiał!

— Ano pewnie!  
— W końcu nie wiadomo, kto zamordował tego Kuszprzaka.

— Chyba nie: I co to mnie zresztą obchodzi. Ja tego nie zrobiłam, a niewinnie musiałam tyle czasu siedzieć w ciupiel! I przez kogo?

Zła była i kłęła.

— Mieszkanie straciłam przez niego, zarobek. Chodź z mną, zrobimy oko do jakiego faceta, żeby nam postawił kolację. Głodna jestem jak wszyscy diabli!

Pożegnałam się z nią jak najprędzej i poszłam sobie.

Było już koło dziesiątej, kiedy doszłam do swego domu. Szłam zamyślona nad dolą Zośki i doszłam do przekonania, że niewesołe musi mieć życie w swojej poniewierce. Ludzie dobrego słowa nie po wiedzą, zaraz najgorsze oskarżenia spadają na nią nie dlatego, że jest winna, tylko dlatego, że jest dzie wczyną uliczną. Ale też jakoś i zbrzydła i zrobiła się taka nieprzyjemna w odezvaniach. Co słowo to brzydki wyraz, aż człowiekiem potrząsa dreszcz obrzydzenia.

— Wolę zdechnąć z głodu, niż pójść na ten ni by łatwy chleb! — pomyślałam.

Szłam z pochyloną głową i nie bardzo uważałam. Tuż przed samą swoją bramą wpadłam na kogoś. Na kogoby jak nie na pana Michała!

— Już dwie godziny wystaję przed bramą pa ny Franii! — powiedział. — Gdzie pani była? Dla czego pani tak późno wraca do domu?

— Masz ci los! Ten mi jeszcze potrzebny do tego wszystkiego! — szepnęłam do siebie.

— I cóż to pana obchodzi? — wruszyłam ramionami. — Miałam swoje sprawy a wracam, kiedy mi się podoba!

Złapał mnie za rękę.  
— Byłaś na randce? — Mów prawdę! — aż syczał z gniewu.

— A niech mi pan da święty spokój? — zawołałam rozniewana. — Jakim prawem będzie się pan wtrącał do mnie i wypytywał się, dokąd chodzę i kiedy wracam?

— Kocham panią! Nie dopuszczę do tego!

Przebieg od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.

**KOWALSKINA**

stanie się również

**PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE; KATARZE**

— Do czego? Co pana moja osoba obchodzi? Niech pan lepiej idzie spać, bo się pan spóźni do sklepu i będzie pan miał przykrość od pana Liskowskiego!

— Ja się muszę rozmówić z panią ostatecznie! Tak nie może trwać długo. Codziennie wieczorem wyczekuję i wyczekuję, a ty się gdzieś włóczysz wie czorami nie wiadomo z kim!

— Jak będę chciała, to będę się włóczyła, a pan nie ma po co wystawać pod bramą. Nie pamiętam też, żebyśmy mówili sobie kiedy po imieniu!

Chciałam przejść obok niego, ale mnie zatrzymał.

— Niech się pan spokojnie zachowuje na ulicy, bo już dosyć ludzie robili przedstawienia ze mnie. Czego się pan mnie uczeplił? Nie kocham pana i nie mam zamiaru zostać pańską żoną!

— Musisz!

— Muszę? Nie, panie Michale! Do kochania ani prośbą ani groźbą nie można człowieka przymusić! Takie zachowanie się pana nie tylko panu nie pomaga, ale panu szkodzi! Lubiałam pana, ale że pan chce na mnie cośkolwiek wymuszać, doprowadzi to tylko do tego, że będę unikała pana i w końcu zniestanowidzę!

— Ty mnie musisz pokochać!

— I tak dokoła Wojtek? — zniecierpliwiałam się. — Idź pan wreszcie spać, bo pomyślę, że pan jest pijany i bredzi pan nieprzytomnie!

— Pamiętaj! Ja nie zabiłem Kuszprzaka i nie wiem, kto to zrobił, nie jestem mordercą, ale jeśli mnie odrzucisz, to zemszczę się! Nie daruję ci tego!

Zacisnął pięści i syczał jak gad nade mną.

Wruszyłam ramionami.

Co z takim gadać?

Co chcę jednak wejść do bramy, żeby wreszcie pójść do domu, to on zastawia drogę i nie puszcza.

— Czy mam dozorcę nareszcie zawołać, albo po licjanta? — pytam się go. — Malo pan miał tych paru dni więzienia, że pan chce tam jeszcze trafić?

— Wszystko mi jedno, jeśli mnie odtrącis od siebie.

— To tak się teraz gada. Ale za kratkami, będzie pan inaczej myślał.

Chciałam go jednak jakoś wreszcie uspokoić i pójść samej odpocząć.

— Pan jest teraz zdenerwowany — powiedziałam do niego. — Niech się pan najpierw uspokoi, namyśli się, rozważy, to możemy porozmawiać jak człowiek z człowiekiem, ale bez gróźb i awantur. Nie lubię awantur. Niech pan idzie spać, panie Michale. Umówmy się, spotkamy się i pogadamy spokojnie.

— Jutro po zamknięciu sklepu, dobrze?

— Niech będzie tak! — zgodziłam się, żeby już sobie nareszcie poszedł.

(Dalszy ciąg jutro).

## Zółty szpieg

### Tajemnice wywiadu japońskiego

10.

Yoszikari na rozkaz swych władz zwierzchnich udał się ponownie do Rosji Sowieckiej, zmieniając uprzednio całkowicie swój wygląd zewnętrzny.

#### TAJEMNICZY STARZEC

Do klubu marynarzy we Władywostoku wszedł stary, zgarbiony mężczyzna o siwej, rozczochranej brodzie, która za słańiała mu całą twarz, sięgając aż po oczy. Starzec przedstawił się za Kalmuka i poprosił o jał mużne.

— Braciszku, ofiarujcie coś staremu choremu człowiekowi — mówił łamanym rosyjskim.

— Nie dajemy jałmużny. Udał się do domu starców, tam się tobą zaopiekują — padła od powiedź.

Stary Kalmuk nie nie odpo wiedział, westchnął tylko ciężko i opuścił lokal.

Szedł bardzo wolno, opierając się o grubą łaskę i patrzył przed siebie zamglonym, zgaszonym wzrokiem. Stary jego kaftan był przewiązany sznurkiem, na którym wisiała torba. Do torby tej wkładał on kawałki chleba, które dawali mu liściościwi ludzie.

W pewnej chwili znalazł się przed nowo-wybudowanym sześciopiętrowym budynkiem. Starzec uniósł głowę i zauważył następujący napis: „Klub żołnierzy czerwonej armii”.

Starzec wszedł do wnętrza. Na schodach zagroził mu drogę żołnierz:

— Dokąd to idziecie, staruszkę? Tutaj nie ma dla was

miejsca.

— Wiem, drogi chłopcze, wiem, że tutaj jest miejsce tylko dla zdrowych, rosyjskich żołnierzy. Ale powiedziano mi, że tutaj znajduje się mój syn. — Przychodzę aż z Wiatki, rozumiesz?

Mój syn prosił, abym go odwiedził i naocznie stwierdził, jak mu tutaj jest dobrze.

— Jak się nazywa wasz syn?

— Izmail Szedulin.

— Nie znam takiego. Wejdźcie na salę i przepytajcie się tam.

Starzec wszedł do głównej sali, gdzie wrzało jak w ulu. Prowadzono ożywione dyskusje, śmiano się, śpiewano. Znajdowali się tutaj żołnierze różnych formacji i pułków.

Kilku żołnierzy otoczyło staruszkę i zapytało go, w jakiej sprawie tutaj przyszedł.

— Przyszedłem do mego syna, Izmaila Szedulina... — odparł starzec. — Pisał mi, że wie dzie mu się tutaj dobrze i prosił, abym przyjechał do niego...

— Hej, czy jest tu jakiś Szedulin? — krzyknęli żołnierze z całych sił, chcąc przekrzyknąć gwar, panujący na sali.

— Jest — dał się słyszeć z końca sali donośny głos — Co jest?

— Chodź tutaj, ojciec przyjechał do ciebie!

— No, tam, nie drwij sobie ze mnie — odparł ten, który nazywał się Szedulin — mój ojciec już dawno jest na tamtym świecie...

Po chwili z ciżby żołnierskiej

wyłonił się wysoki, zdrowy młodzieniec i podszedł do starca, Starzec spojrział na niego, potrząsnął głową i rzekł:

— Nie, to nie jest mój syn... Czy nie ma tutaj drugiego Szedulina? — zapytał starzec z zakłopotaniem.

Nie było tu jednakże drugiego Szedulina. Starzec poprosił, aby pozwolono mu nieco odpocząć. Żołnierze nic nie mieli przeciwko temu i podali mu krzesło. Starzec usiadł i zaczął się skarżyć:

— Kazał przybyć z tak daleka, pisał, że pracuje w klubie żołnierzy czerwonej armii, a tu wcale nie ma żadnego Izmaila Szedulina.

— Udajcie się do pułku, może tam dowiedziecie się czegoś — wtrąciło kilku żołnierzy, którzy odczuli litość dla starca.

— Tak właśnie zamierzam uczynić, ale przed tym muszę trochę odpocząć.

Żołnierze, stojący w pobliżu niego pytali, go, skąd pochodzi, ile ma dzieci, co one robią itd. On znowu pytał ich skąd pochodzą, jak im się wiedze i czy jest dużo wojska we Władywostoku.

— Oho, bardzo dużo, może dziesięć pułków — padła odpowiedź.

Młodzi żołnierze nie krepowali się przed starcem, który zdobył całkowicie ich sympatię i opowiadali mu o życiu w koszarach, o ich funkcjach, o manewrach itd.

Starzec uważnie się temu przysłuchiwał, skrzętnie notując w pamięci to, co, go ciekawiło. Gdy jednak żołnierze za

częli się powtarzać w swych opowiadaniach i doszedł do wniosku, że niczego ciekawego już się nie dowie, podniósł się, pożegnał żołnierzy, oświadczając, na odchodnym:

— No, teraz będę musiał wlec się od jednego koszar do drugich i szukać mego syna. Kto wie, czy jeszcze tutaj się znajduje. Może wysłano go na manewry. Czy wiecie, gdzie odbywają się w tym roku manewry?

— Tak wiemy, bardzo daleko stąd, bardzo daleko, aż w Niezłym Udińsku.

— Co to takiego?

— Niżnij Udińsk jest obecnie miasteczkiem wojskowym.

Starzec opuścił lokal klubu. Znalazłszy się na ulicy, otworzył swą torbę, która wisiała na sznurze, wyjął z niej kawałek czarnego chleba, owinał go w papier i włożył z powrotem do torby.

Starzec udał się przede wszystkim do garnizonu władywostockiego. Wartownik nie chciał go wpuścić, ale starzec przysięgał się na wszystkie świętości, że jego syn, Izmail Szedulin, służy w tym pułku i żołnierz zaprowadził go do kancelarii garnizonowej.

— Nie ma tutaj żadnego Szedulina — odparł urzędnik i wpil badawcze spojrzenie w starca, który wydał mu się nie co podejrzany.

— Drogi panie, może pozwolili mi pan tutaj nieco odpocząć — prosił starzec drżącym głosem. — Przez cały dzień szukam syna. Nogi odmawiają mi już po słuszeństwa.

**BEZ BOLU**

SKUTECZNIE USUWA ODCISKI BRODAWKI I ZGRUBIENIA SKÓRY

KLAWIOL

AP. KOWALSKI

— Ale tutaj nie wolno siedzieć — odparł surowo urzędnik.

Starzec podniósł się, obejrzał się i rzekł:

— Ach takie teraz nastaly czasy, nie ma się już zupełnie liściości dla starych ludzi.

Przez cały dzień starzec o skośnych kalmuckich oczach laził po mieście. Wchodził do koszar i rozmaitych instytucji wojskowych, pytając się wszędzie, czy nie znajduje się tam niejaki Izmail Szedulin... A gdy otrzymywał odpowiedź, że takiego nie znają, prosił, aby mu pozwolono nieco odpocząć skarżąc się, że nogi strasznie go bolą...

Jeszcze tego samego dnia urzędnik pracujący w kancelarii garnizonu władywostockiego zatelefonował do GPU i zameldował o tajemniczym starcu, który szuka swego syna „żołnierza Izmaila Szedulina”...

GPU zainteresowało się tą sprawą i wkrótce ustaliło, że wśród żołnierzy przebywających we Władywostoku nie ma żadnego Izmaila Szedulina. Znalazło się wprawdzie kilku Szedulinów, ale żaden z nich nie nazywał się Izmail i nie był Kalmukiem.

GPU zaczęło więc szukać tajemniczego starca...

(Dalszy ciąg jutro).

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

K. RYLSKI

# Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkańcem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer...

Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zaskrawa.

Poszukiwania nie daly rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie bieliznę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzką do Mikulowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna.

Po otrzymaniu listu z Mikulowa udał się Puchała w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia.

Wzwołany lekarz, zabrał chłopca do swej kliniki, by tam dokonać analizy krwi.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zaskrawie, niewykłama intrygantka zdołała zwabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po tygodniu Irys zaprosiła telefonicznie Poradzką do hotelu „Floryda”, gdzie oczekiwała go w swym pokoju: spędzili razem kilka godzin. Następnego dnia Poradzki stęskniony za piękną kochanką udał się sam do hotelu. Ale oczekiwało go tu rozczarowanie.

Zamiast pięknej pani Ireny, ujrzał przed sobą jakiegoś starszego pana o lysej głowie. Pan ten siedział przy stole i coś kreślił.

— Proszę, proszę — zwrócił się grzecznie do Poradzkiego. — Ma pan jakąś sprawę? Czym mogę służyć?

Poradzki spoglądał na niego zmieszany, zdumiony.

— Ach, pomyliłem się, przepraszam pana bardzo... Czy to numer 26?

— Tak, mój panie, czym mogę służyć?

Poradzki wybaluszył parę zdumionych oczu. Nie uwierzył jeszcze, że trafił pod numer 26, to też wyszedł na korytarz, spojrzął na drzwi.

Tak numer 26!

Znowu rozejrzał się wokoło. Tak, ten sam pokój, wczoraj jeszcze tu był...

— Bardzo przepraszam, czy tu mieszka pani Irena Podhorska? — zapytał nieśmiało.

Łysy pan podniósł się z krzesła, zbliżył się do niego i zapytał:

— Kto taki? Jaka pani?

— Irena Podhorska — powtórzył Poradzki.

— Pan jest chyba w błędzie — odrzekł łysy pan.

— To ja mieszkam, być może, że ta pani mieszkała tu do wczoraj, bo ja tu zamieszkałem dopiero dzisiaj z rana...

— Ach, tak — zmieształ się jeszcze bardziej Poradzki i poczuł jakiś dotkliwy ból w skroniach. — Bardzo przepraszam pana... Przykro mi, że pana niepokoił...

Poradzki szybko zamknął za sobą drzwi i zbiegł na dół. Udał się do głównego portiera.

Portier poznał od razu, że ma przed sobą wczorajszego jubilera, który opowiedział mu, że dama spod 26-go zamówiła u niego jakąś biżuterię.

Teraz był przekonany, że ten jubiler padł ofiarą oszustwa, takie wypadki zdarzają się zresztą nader często w pierwszorzędnym hotelach. Wyraz twarzy Poradzkiego sprawiał wrażenie człowieka, który padł ofiarą jakiejś przykrości.

— Bardzo pana przepraszam — zwrócił się do Poradzkiego. — Czy to prawda?

— Proszę — odrzekł portier, spoglądając na „jubilera” z ciekawym wzrokiem. — O co chodzi?

— Chodzi mi o panią z 26 pokoju — wykrztusił zmieszany Poradzki. — O panią Irenę Podhorską...

— Ach tak, ta pani u nas już nie mieszka — odrzekł portier. — Wyjechała...

— Wyjechała? — oparł się Poradzki dłońmi o ladę. Zbladł i zachwiał się na nogach, jak gdyby miał upaść. — Kiedy?

— Wczoraj w nocy...

— W jaki się to sposób stało? — pyta bardziej zdumiony Poradzki.

— W bardzo prosty sposób...

— Czy nie wie pan, dokąd wyjechała?

Portier rozłożył bezradnie dłonie:

— Niestety, mój panie, nie wiem.

— A jak długo tu mieszkała? — badał go wciąż Poradzki.

— Jedną dobę — zajął portier do książki meldunkowej, która leżała na stole. — Przedwczoraj wieczorem zajęła ten numer, wczoraj w nocy wyjechała...

Poradzki zaryzykował jeszcze jedno pytanie, które wymówił drżącym głosem:

— Czy nie zostawiła pani Podhorska żadnego polecenia dla mnie?... Listu...

Portier jest przekonany, że żadnego polecenia nie zostawiono. Jednak widząc minę „jubilera”, rzucił okiem do szufladki i odrzekł:

— Nie, nic nie zostawiła...

— Na pewno nie? — rzucił Poradzki, jak gdyby gruntuł się pod nim ugiął.

— Nie, na pewno nic nie zostawiła...

Z piersi Poradzkiego wydarło się głębokie westchnienie. Portier z ciekawym tym wszystkim zapytał:

— Bardzo pana przepraszam, ale zdaje się, że spotkała pana przykrość. Mam już długoletnią praktykę i wiem, że z takimi damami trzeba się zawsze mieć na ostrożności...

— Nie rozumiem, o co panu chodzi? — ostro przyjrzał mu się Poradzki.

— Ta dama z 26-go zamówiła zapewne u pana biżuterię, prawda? — Trzeba zawsze mieć się w podobnych wypadkach na baczności...

— Ależ, nie! Wcale nie o to chodzi — odrzekł Poradzki i zauważył, że portier mu niedowierza. — Czy zna pan tę damę? Czy mieszkała tu nieraz?

— Zdaje się, że zatrzymała się u nas po raz pierwszy. Mam dobrą pamięć i zapamiętałbym — chwalił się portier. — Zresztą, jeśli panu na tym zależy, mogę jeszcze sprawdzić...

— Bylbym panu bardzo wdzięczny...

Portier kilka minut szukał w różnych książkach meldunkowych; wnet usłyszał odpowiedź, która jeszcze bardziej rozczarowała Poradzkiego:

— Nie, mój panie, nie mieszkała tu nigdy...

— A skąd przyjechała? Czy takie rzeczy notujecie?

— Owszem, z Poznania. Ostatnio była zameldowana w poznańskim hotelu. Wątpię, czy się pan czegoś w taki sposób dowie; hotel w Poznaniu odeśle pana do innego hotelu. Znam się już na podobnych rzeczach...

— Dziękuję, do widzenia — szepnął Poradzki i przygnębiony wyszedł z hotelu.

Postać Ireny Podhorskiej jest zatem spowita jakąś niezwykłą tajemniczością. Dodało jej to uroku w oczach Poradzkiego, a zarazem tęsknota, tęsknota nie znająca żadnych granic jeszcze bardziej wzrosła. Pociągała go ku sobie... Szczególnie teraz, gdy znalazł już jej piękną, niezwykle piękną twarz...

Jakże pewien był, że dziś ją znowu zobaczy... Oczekiwał tego spotkania, był nim zupełnie pochłonięty...

Czemu to zniknęła w tak tajemniczy sposób? Kim jest, ta niezwykła kobieta, która go tak przykuła do siebie, dla której gotów jest poświęcić się, stać się niewolnikiem?

Nagle życie stało się dlań puste, bez sensu, bez treści. Szedł ulicami miasta zupełnie pochłonięty myślą o niej, nie poznając przechodniów. Znajomi kłaniali mu się, ale Poradzki nie zdejmował nawet kapelusza. Spoglądali wślad za nim, potrząsali głową i niejednym pomyślał: zapewne zepsuło się wiele w jego interesie... Ma kłopoty tak, że ludzi nie poznaje na ulicy...

Ale Poradzki widział tylko wysokie, eleganckie panie, którym zaglądał do oczu. Jedne zeń kiwały, inne uśmiechały się kokietyrnie, jak gdyby chciały mu się jeszcze bardziej spodobać... Tej twarzy, której szukał, nigdzie nie mógł dojrzeć...

W końcu, gdy już był w pobliżu swej bramy, wpadł na nowy pomysł:

— Jeśli Irena Podhorska jest warszawianką, na pewno figuruje w biurze adresowym...

Była już jednak późna pora. Wrócił do domu, zjadł kolację, zamienił kilka słów z żoną, która wybierała się właśnie na miasto i położył się spać.

Nazajutrz z samego rana wsiadł do taksówki i udał się do ratusza, do biura adresów.

Urzędniczka przy okienku dała mu karteczkę, napisał na niej nazwisko i podał. Urzędniczka wskazała mu okienko, pod które powinien się zwrócić.

Poradzki podał drżącą ręką karteczkę. Ale czy zdoła dowiedzieć się jej adresu? Zachowuje się w tak tajemniczy sposób, może podała fałszywe nazwisko?

Urzędniczka flegmatycznym ruchem wzięła karteczkę i przeczytała na głos: „Irena Podhorska”.

— Chwileczkę — powiedziała i poczęła szukać w kartotece.

Po kilku chwilach wyciągnęła karteczkę i nie patrząc na Poradzkiego napisała:

— Irena Podhorska. Koszykowa... Proszę, mój panie, oto adres tej pani...

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

## DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

38.

— Niech się pan o to nie martwi — powiedział Krebs, śmiejąc się. Znam dobrze tego konia i wiem, jak z nim należy postępować.

Gdy już wreszcie zupełnie ochłonąłem, zaprowadzono mnie do stajni. Zapytałem ogiera Sinsdbada, czy nie słyszał przypadkiem, co Krebs zamierza teraz ze mną zrobić.

— O tak, rozmawiali o tobie długo — odpowiadał. Następnym razem znów zamrozą ci nogę, a jeżeli i to nie pomoże — zrobią ci zastrzyk. Wyjaśnij mi, że takimi zastrzykami podnieca się sztucznie konie.

Z czasem przekonałem się, że wszelkie narkotyki i inne podobne środki bardzo rzadko stosowane są na wielkich torach wyścigowych, tam bowiem zbyt skrupulatnie wszystko jest kontrolowane. Zamrażanie chorej nogi nie mniej szkodliwe przebiega dla konia, stosowane jest mimo to wszędzie bezkarnie. Pamiętam, jak na pewnym torze w gonitwie sprzedażnej startowało 7 koni i cała siódemka miała za mrożone przed biegiem nogi. W godzinę po wyścigu wszystkie konie wyły po prostu z bólu, wtedy gdy znieczulenie przestało działać.

Chciałbym, by ludzie więcej

zastanawiali się nad tymi sprawami, ale z pewnością nie wiele z nich zechce zadać sobie tyle trudu i myśleć o końskich cierpieniach. Dlatego właśnie postanowiłem opowiedzieć to wszystko, co mnie spotkało, by ludzie zrozumieliby, jak ciężkie bywa nasze życie. Oczywiście, istnieją również i tacy, jak pan na Jadzia i Tim, którzy za nic w świecie nie puściliby chorego czy kulawego konia do wyścigu. Niestety znacznie więcej mamy w światku wyścigowym ludzi, o typie tego bandyty Krebsa.

Nie sądzono mi jednak było dowiedzieć się, co Krebs zamierzał ze mną zrobić. Na drugi dzień wyścigu, gdy nieszczęśliwy na trzech nogach zmuszałem się do zjedzenia swej porcji owsa, do stajni wpadł nagle Nails i szybko zamknął za sobą drzwi.

Stałem luzem przy żłobie. W Ameryce koni wyścigowych nie przywiązuje się w stajni, chyba, że mają zwyczaj lazić po stajni

i przeskadzać innym koniom. Wiedziałem więc, że dam sobie radę. Nails wszedł i rozetrzał się dokoła. Myślałem, że zechce mnie znowu uderzyć, wcisnąłem się w kąt swego boksu, gotowy do obrony, a nawet do ucieczki. On jednak nie ruszał się ode drzwi. Ukłął w słonie na jednym kolanie. W rękę trzymał coś świecącego.

Za drzwiami rozległy się głosy. Słyszałem jak ktoś powiedział: — „Szukamy tu osobnika, nazwiskiem Church...”

— Church?... — (był to głos Archie'ego), szukacie Churcha?... W tej chwili poszedł do kancelarii. O, to on właśnie idzie tam przez pole!... Pośpieszcie się to z łatwością dogonicie go.

Usłyszałem warkot odjeżdżającego samochodu. Krebs wstał. Myślałem, że może zechce mi tym błyszczącym przedmiotem zrobić co złego, wcisnąłem się więc jeszcze bardziej w kąt, zacząłem parskać ostrzegawczo i

PROSZEK  
MIGRODO-RODOWY



**Kogutek**

ZASTOSOWANIE  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE  
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.**

Żądacie oryginalnych proszków sm. tobr. „KOGUTEK”  
GASECKIEGO  
tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBRACH

walić kopytami w ścianę stajni. Niech wie przynajmniej ten los, że tym razem nie dam sobie zrobić krzywdy. Widocznie narobiłem strasznego hałasu, bo znów jakiś samochód zatrzymał się przed stajnią. Ktoś powiedział: „Popatrz no, grubasie, mam nadzieję, że znasz chyta ten znaczek. Jestem z polacji. Usłyszałem w tej stajni jakiś podejrzaną hałas i chcę się przekonać, co się tam dzieje. Otwórz natychmiast drzwi. Piorunem!...” (Dalszy ciąg jutro)

## Rewelacyjny występ sióstr Halama w Piotrkowie

Po powrocie z Ameryki, gdzie osiągnęła niebywałe sukcesy, Loda Halama wyrusza w objazd po Polsce wraz ze swymi równie świetnymi siostrami: Alicją i Eną Halamą. Nie wszyscy wiedzą o istnieniu tej ostatniej, gdyż jest ona czwartą z rzędu i dotychczas nigdzie nie widziana. — Teraz dopiero po skończeniu studiów w Belgii, da się poznać publiczności — fakt, że wszystkie, które noszą te nazwisko posiadają talent w „nogach”. Trzy siostry wystąpią w tańcach odpowiadających ich charakterowi tanecznemu. Loda najlepsza z nich — co jak słusznie zauważa Chica-

gowski dziennik — jest jak dynamit, fajerwerk i inne tym podobne materiały wybuchowe — Alicja uosobieniem wiosennego romantyzmu, zaprodukuje tańce nastrojowe. Ena w tańcach charakterystycznych i stylowo amerykańskich, które jej siostra Loda przywiozła z Ameryki. W naszym mieście popularne Halamki wystąpią dnia 16 czerwca w sali im Kilińskiego godz. 8.30 wieczór. Mamy nadzieję, że nasza Publiczność przyjmie Lodę Halamę nie mniej entuzjastycznie od publiczności amerykańskiej, którą nasza przeżyła rodaczka oczarowała swym artryzmem.

## Concordia zdobyła mistrzostwo podokręgu

W ubiegłą niedzielę na boisku KS Concordii na Budkach odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy Concordią a Ruchem. Cały czas zawodów upływał pod miążdzącą przewagą KS Concordii, która zdobywa kolejnie 13 bramek przez: Wittka 4, Gromadz-

kiego 3, Wachały 3, Króla 2 i Drozdowskiego 1. Sędziował dobrze p. Sperling z Łodzi. Widzów 2000. Zwycięstwem tym KS Concordia zakwalifikowała się definitywnie do finałowych rozgrywek o wejście do łódzkiej A klasy.

## Nowy Starosta piotrkowski objął urządowanie

W dniach 14 i 15 bm. nowo mianowany Starosta Powiatu Piotrkowskiego p. Włodzimierz Sochacki objął urządowanie od dotychczasowego zwierzchnika tuł. samorządu powiatowego p. Strzezińskiego odchodzącego na stanowisko naczelnika wydziału Wojewódzkiego w Łucku. Obecny przedstawiciel rządu mianowany na stanowisko Starosty Piotrkowskiego, p. Sochacki, jest młodym i energicznym fachowcem, który niewątpliwie ujmie w sprężyste karby całokształt agend politycznych i gospodarczych naszego regionu i przyczyni się do jego pomyślnego rozwoju.

## Przeniesienie

Po dwuletnim urządowaniu w Piotrkowie został przeniesiony na własną prośbę do Warszawy dotychczasowy komornik II rewiru p. sędzia Adam Krotliński, który przybył do naszego grodu z Rawy Mazowieckiej.

W czasie swego pobytu na eksponowanej placówce komorniczej w Piotrkowie w czasie najcięższym (procesy karne byłych poprzedników) p. Krotliński, uchodzący za wzorowego urzędnika i obywatela. zjednał sobie powszechną sympatię w mieście i uznanie władz nadzorczych za solidne wykonywanie trudnych obowiązków.

Sędzia Krotliński jest działaczem POW. a ostatnio jednogłośnie uchwałą powołany został do Zarządu Powiatowego Zw. Strzeleckiego. Na miejsce p. Krotlińskiego obowiązki komornika II rewiru obejmie p. Ptasieński, ostatnio urzędujący w Sosnowcu.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

## Złodziejska trójka pod kluczem

Przez Posterunek PP. w Belchatowie zostali zatrzymani: Ratajski Józef lat 21, Stelmaszczyk Kazimierz lat 20 i Stelmaszczyk Michalina lat 45, mieszkańcy Belchatowa, podejrzani o dokonanie kradzieży na szkodę Cychnera Czesława, zam. w Belchatowie, gdzie skradziono garderobę i radio, wartości 820 zł. Część skradzionych przedmiotów odnaleziono. Zatrzymanych przekazano Sądowi Grodzkiemu w Belchatowie.



## Frontem do wsi

W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbył się pod przewodnictwem woj. Józefowskiego zjazd starostów woj. łódzkiego, poświęcony zagadnieniom uaktywnienia życia gromad wiejskich i podniesienia gospodarczego poziomu wsi.

## Walka dzieci na noże

W dniu 13 bm w Piotrkowie, przy ul. Polnej Nr 32, tamże zamieszkały Adamczyk Marian lat 10, w sieni domu został pobity nożem przez Nowaka Wacława lat 11, zam. w tymże domu. Rannego Adamczyka przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie

Do wydzierżawienia duży ogród owocowy i warzywny. Adres: Majątek Masłowice poczta, Przedbórz.

## Sport w Piotrkowie

Po ukończeniu eliminacyjnych rozgrywek o mistrzostwo kl. B ks Concordia starannie przygotowuje się do rozgrywek finałowych o wejście do A klasy.

W czwartek dnia 16 czerwca rb. o godz. 5 po poł. na boisku KS. Concordii na Budkach, odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy T. G. Sokół z Łodzi a niejsocowym mistrzem kl. B. KS. Concordia.

Zawody te ze względu na dobrą formę obu drużyn, zapowiadają się interesująco.

## Concordja II - Ruch II 2:2 (2:1)

Rozegrane spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy C pomiędzy rezerwami Concordji i Ruchu, przyniosły wynik nierozstrzygnięty. Sędziował dobrze p. Mastalerz.

## KSZS — Strzelec 1:0 (0:0)

Rozegrane spotkanie piłkarskie pomiędzy KS Zw. Strzeleckiego a strzelcem z Belchatowa o puchar Pow. Komendy Zw. Strzeleckiego, przyniosło zasłużone zwycięstwo KSZS (Piotrków). Sędziował dobrze p. Gutman. Widzów 500.

B. st. asystent Kliniki Położniczej chorób kobiecych U. J. w Krakowie.

## Dr. Marjan St. KOWALSKI

Ordynator Oddziału Położn. - Ginekol. Szpitala U. S. w Piotrkowie Tryb. przyjmuje w położnictwie i chorobach kobiecych od 15 — 17-tej ul. Słowackiego 32, tel. 15 - 85.

## Pioruny niszczą zagrody i zasiewy

W dniu 12 b. m. o godz. 16 nad gminą Kleszczów przeszła burza połączona z gradobiciem, która na polach wsi Łękińsko, Wola Grzymalina, Wolica zniszczyła zasiewy od 50 do 75 proc. Podczas tej burzy we wsi Łękińsko, gm. Kleszczów, uderzył piorun w stodołę należącą do Rocha Rojka, która doszczętnie spłonęła. Ofiar w ludziach nie było. Wartość spalonej stodoły wynosi 1900 zł.

We wsi Trzebnica, gm. Ręczno, podczas burzy uderzył piorun w stodołę Gładysza Romana, która doszczętnie się spaliła wraz z narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 3350 zł.

## Na fali radiowej

Mira Zimińska jako „Dama od Maxima” przed mikrofonem

W czwartek dnia 16 bm. o godz. 21 nadaje Polskie Radio wesołą audycję: fragmenty z dwóch przebojów stołecznych: „Dama od Maxima” i „Jadzi Wdowy” powiązane w jedną całość przez Tadeusza Sygietyńskiego, reżysera obu sztuk na scenach warszawskich. Radiosłuchaczę przypomną sobie a może poznają dopiero zabawne szczegóły i miłe melodie tych dwóch wesołych przedstawień. Wykonują je: Mira Zimińska, Mieczysław Fogg oraz „Czwórka Radiowa” i zespół instrumentalny.



Słońce i woda cuda sprawiają, gdy Krem Uroda do pomocy mają.

PULSA KREM URODA CHRONI I OŻYWIA CERE.

## Mikrofon wśród gwiazd

Pośród letnich artakcyj programowych Polskiego Radia zachęca do słuchania audycja pt. „Mikrofon wśród gwiazd”, która nadana będzie w dwóch częściach dn. 15 bm. i dn. 18 bm o godz. 16-tej.

Mikrofon znajdzie się tym razem wśród gwiazd filmowych i rewiowych. Znani słuchacze śpiewacy z filmów dźwiękowych, jak Charlie Kunz, Bing Crosby, Turner Layton, Greta Keller, Willy Fritsch, Comedian Harmonista, Chór Dana i wielu, wielu innych.

Audycję wraz z konferansjerką opracował Waclaw Podhorski — Okołów.

## W walce z wrogiem Radia Piękna inicjatywa elektrowni pomorskich

Przykre i dokuczliwe są wszelkiego rodzaju przeszkody w odbiorze radiowym w postaci zgrzytów, trzasków i huczenia w odbornikach, podczas słuchania audycji. Poza zakłóceniami mającymi swe źródło we wpływach atmosferycznych, przeszkody powodowane są przez niebezpieczne motory elektryczne.

To też prawdziwym dobrodzieństwem dla wielkiej rzeszy radiosłuchaczy Pomorza jest inicjatywa licznych elektrowni pomorskich polegająca na tym że nie przyłączają one po sieci elektrycznej tych urządzeń i instalacji elektrycznych, które

wych właściciele nie zabezpieczyli przed wywoływaniem zakłóceń. Do rzędu tych elektrowni należą Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni, Elektrownie Miejskie w Grudziądzu, Chojnicach, Brodnicy, Nowym Mieście Lubelskim, Lubawie, Elektrownie Gminne w Jabłonowie, Koronowie i Zakłady Elektryczne w Pucku, Gniewkowie i Swieciu.

O życiu naszych rodaków na obczyźnie audycja dla Polaków zagranicą

W audycjach dla Polaków zagranicą organizuje Polskie Radio specjalny cykl w sezonie letnim, poświęcony życiu naszych rodaków na obczyźnie. Audycje te omawiające dzieła naszych rolników, górników, hutników, i innych, stworzą w gólny obraz życia Polonii zagranicznej. Audycje te przyczynią się nie tylko do zbliżenia między wszystkimi Polakami, żyjącymi zdaleka od Ojczyzny, lecz również zainteresują szeroki ogół społeczeństwa polskiego losem naszego wychodźstwa.

Drugi cykl zaprojektowany w audycji dla Polaków zagranicą nosi charakter krajoznawczy, a celem jego jest poinformowanie naszych rodaków z najpiękniejszymi miejscowościami Polski, godnymi uwagi pod względem klimatycznym i turystycznym.



## Zbudujemy WŁASNY DOMEK

Oto dążenie tysięcy ludzi pracujących, którzy chcą mieć na stare lata własny dach nad głową. Ten śmiały zamiar podejmuje każdy, kto gra na Loterii i liczy z pewnością na wygraną, gdyż nabył los w niezawodnej kolekturze

**A. WOLANSKA**

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19.

Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnięcie I klasy 42 Lot. rozpoczyna się 22 czerwca. Zamówienia zamiejscowe zaliczamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192

## KINO-TEATR CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś! Niebywała Sensacja. Czarowna baśń Wschodu z tysiąca i jednej nocy! Humor, jakiego dawno nie było! Sytuacje, o jakich marzyć nie możecie! Tak szczerze nie śmiano się już dawno!

**KALIF BAGDANU**  
Miłość córki Kalifa do przywódcy buntu...  
Początek o g. 6 pp, w niedziele i święta o godz. 4 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3

TREDOWATA

## KINO-TEATR ROMA

w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych! Tylko jeden człowiek był zdolny wykryć tę zbrodnię nad zbrodnię. — Znakomity WILLIAM POWELL, jako dżentelmen — detektyw w filmie

**TAJEMNICZY PRZECIWNIK**  
Popołud. o godz. 3 Rycerze stepu  
Początek o godz. 6 pp, w niedziele i święta o godz. 8 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz